

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim 3 stycznia 2021 r.

Refleksja

Dzisiejsze czytania mszalne pięknie rysują naszą relację z Bogiem. „Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w umiłowanym” podkreśla św. Paweł. Natomiast św. Jan Ewangelista mówiąc o Słowie Wcielonym – Jezusie Chrystusie – wskazuje: „Wszystkim tym... którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili”.

Zapewne nieraz widzieliśmy, jak dzieci chwalą się nawzajem przed sobą swoimi rodzicami. Czasami nawet kłamią, dodając swojemu tacie lub swojej mamie zalet, talentów, możliwości, funkcji, zarobków. Czy my, którzy jesteśmy dziećmi Bożymi, bierzemy z nich przykład i „chwalimy” się przed całym światem, że naszym Ojcem jest sam Bóg? Czy dajemy świadectwo naszego wybrania? Czy wykorzystujemy moc, którą otrzymaliśmy od Słowa Wcielonego?

W drugą niedzielę po uroczystości Narodzenia Pańskiego, wkroczywszy w nowy rok kalendarzowy, zatrzymajmy się na chwilę i zastanówmy się nad swoją godnością dziecka Bożego. Otrzymaliśmy ją w chwili przyjęcia sakramentu chrztu, gdy zostaliśmy „wszczepieni w Chrystusa”. Z każdą godnością związane są pewne obowiązki. Z każdą godnością łączą się także określone zachowania, konkretny styl życia. Chrześcijanin został wybrany przez Boga do wypełnienia misji na ziemi. Został postawiony w pewnym miejscu po to, aby inni mogli na niego patrzeć. Każdy chrześcijanin jest w jakiś sposób wyróżniony.

My, chrześcijanie wśród chrześcijan, katolicy wśród katolików, winniśmy konsekwentnie dawać świadectwo, że naprawdę jesteśmy dziećmi Bożymi. Tego oczekuje od nas świat. Tego oczekują od nas otaczający nas ludzie. Tego oczekuje od nas Bóg

ks. Artur Stopka

Złota myśl tygodnia

Daj każdemu dniu szansę stania się najpiękniejszym w całym twoim życiu (*Mark Twain*)

Na wesoło

Lekcja religii. Katechetka opowiada o cudzie przemienienia przez Chrystusa wody w wino w Kanie Galilejskiej. Gdy skończyła, pyta dzieci:

- Co myśleli goście biorący udział w tym weselu, widząc cud?

Wstaje mała dziewczynka i mówi:

- Wszyscy myśleli, że gdy oni będą urządzać wesele, to koniecznie muszą zaprosić Pana Jezusa.

Cebula przechodzi obok wierzby płaczącej:

- Zapewniam Cię, to naprawdę nie moja wina.

Patron tygodnia – bł. Marcelina Darowska, zakonnica – 5 stycznia

Marcelina urodziła się 16 stycznia 1827 r. w Szulakach, w rodzinie ziemiańskiej. W młodości pracowała w majątku, a także uczyła wiejskie dzieci. Często też odwiedzała chorych. Od dzieciństwa myślała o życiu zakonnym; jednak zgodnie z wolą ojca w wieku 22 lat wyszła za mąż za Karola Darowskiego. Wkrótce urodziła syna i córkę. Obowiązki żony i matki wypełniała wzorowo, nie pamiętając o sobie. Po trzech latach małżeństwa jej mąż zmarł nagle na tyfus, w rok później zmarł ich maleńki synek.

W celach leczniczych wyjechała za granicę. W Rzymie w czasie modlitwy zrozumiała, że jest wezwana do stworzenia zgromadzenia o charakterze wychowawczym. Mając 27 lat związała się prywatnymi ślubami ze zgromadzeniem tworzącym się wokół o. Hieronima i Józefy Karskiej. W 1863 r., po śmierci Józefy, została przełożoną nowej wspólnoty. Pius IX, błogosławiąc temu dziełu, powiedział: „To zgromadzenie jest dla Polski”.

W tym samym roku matka Marcelina przeniosła Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (niepokalanek) do Jazłowca (obecnie Ukraina). Otworzyła tam zakład naukowo-wychowawczy dla dziewcząt, który wkrótce stał się ośrodkiem polskości na terenie zaborów. Sercem pracy Zgromadzenia miało być wychowywanie dzieci i młodzieży. Wprowadziła nowatorską wówczas zasadę indywidualizacji w nauczaniu.

Po kilku latach otwarto kolejny zakład, w Jarosławiu. Z czasem powstały też placówki w Niżnowie, Nowym Sączu, Słonimie. i Szymanowie.

Marcelina zmarła 5 stycznia 1911 r. w Jazłowcu. Pozostawiła po sobie 144 tomy maszynopisów; stworzyła polską terminologię mistyczno-ascetyczną o zabarwieniu romantycznym. Beatyfikował ją św. Jan Paweł II w Rzymie 6 października 1996 r.

Opowiadanie

Rozprężenie

Stary, szacowny mnich miał zwyczaj bawić się ze swoją oswojoną kuropatką. Pewnego dnia przyszedł do niego myśliwy i zdziwił się, że tak uduchowiony człowiek może w taki sposób spędzać czas. Mógłby przecież w tym czasie uczynić wiele dobrego i pożytecznego, pomyślał o nim. Spytał zatem:

- Po co trawisz swój czas na zabawie? Po co kierujesz swoją uwagę na jakieś tam bezużyteczne zwierzę?

Mnich spojrział na niego zdziwiony.

- Czemu łuk w twojej dłoni nie jest napięty?

- Nie wolno tego czynić - odrzekł myśliwy - Łuk straciłby swoją sprężystość, gdyby był zawsze napięty. Gdybym chciał później wypuścić strzałę, nie miałby na to wystarczającej siły.

Mnich odpowiedział:

- Młody człowieku, tak jak ty dajesz swojemu łukowi chwile luzu, nie napinając go przez cały czas, tak musisz również sam siebie wciąż na nowo rozluźniać i odprężyć. Dotyczy to każdego człowieka, mnie samego również. Jeśli nie będę się odprężał i po prostu bawił, wtedy nie starczy mi energii w czasie dużego napięcia, wtedy zabraknie mi jej do czynienia tego, co konieczne i wymagające wykorzystania wszystkich moich sił.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Dlaczego nie mielibyśmy pochwalić tych, którzy przyjąwszy pokarm Eucharystyczny, po oficjalnym zakończeniu zebrania wiernych, w serdecznej zażyłości z Boskim Zbawicielem jakiś czas spędzają, nie tylko aby z Nim najczulej rozmawiać, lecz również aby Mu złożyć dzięki, oddać chwałę należną a przede wszystkim, by o pomoc prosić, by każdy oddalił z duszy swojej wszystko, co umniejsza skuteczność Sakramentu, aby wszyscy zrobili wszystko ze swej strony, by wspierać najbardziej bezpośrednio działanie Jezusa Chrystusa?” (Pius XII).